Fragment powieści Jerzego Limona *Koncert Wielkiej Niedźwiedzicy*	
Polski oryginał	English translation
[Chłopiec] zaczął baczniej przyglądać się światu i zauważył, że wszystko w końcu umiera. … Spostrzegł, na przykład, że piękne motyle, które tak podziwiał i za którymi uganiał się po rozmokłych łąkach za wsią, żyją tylko przez lato, a potem umierają. […] Zaczął więc coraz bardziej martwić się, że jego życie też takie będzie, że nawet jeżeli przeżyje więcej lat, to i tak potem umrze. A umrzeć bardzo nie chciał i im częściej o tym rozmyślał, tym bardziej był przekonany, że najlepiej byłoby żyć wiecznie. Ale jak tego dokonać, nie wiedział, a nikt z dorosłych nie potrafił mu niczego sensownego podpowiedzieć. Nie tracił jednak nadziei i poszedł do Mądrego Starca, badacza nieba, który wszystko wiedział i umiał czytać z gwiazd. [….] - Powiedz, mądry Starcze, kto żyje dłużej, motyl czy człowiek? Ku zaskoczeniu chłopca wszystkowiedzący Starzec dał … wymijającą odpowiedź. - Tak się składa, że z punktu widzenia człowieka motyl żyje bardzo krótko, z punktu widzenia motyla, człowiek żyje bardzo długo. Ale tak naprawdę, to żyją równie długo. - Ale co zrobić, żeby żyć wiecznie, pytał uparcie chłopak. - Nic nie jest wieczne, odparł na to Starzec. – Nawet najtwardszą skałę skruszy czas.	[The boy] began to observe the world more closely and he noticed that, in the end, everything dies. ... He saw, for example, that beautiful butterflies, which he so admired and which he chased over the waterlogged meadows beyond the village, lived only for one summer and then died. [...] So he began to worry increasingly often that his life would be the same and, even if he lived for more years, he would still die in the end. And he really did not want to die and, the more he thought about it, the more he became convinced that it would be best to live forever. But he did not know how to achieve this and no adult could offer any sensible suggestions. He did not, however, lose hope and he went to see the Wise Old Man, the explorer of the skies, who knew everything and could read the stars. [...] "Tell me, Wise Old Man, who lives longer, a butterfly or a person?" To the boy's surprise, the all-knowing Old Man gave ... an evasive answer. "It so happens that, from the point of view of a person, a butterfly lives a very short life while, from the point of view of a butterfly, a person lives for a very long time. But in reality they both live equally long." "But what can I do to live forever?" the boy persisted. "Nothing lives forever," replied the Old Man.

- Naprawdę nic nie jest wieczne? - No, może tylko gwiazdy – odrzekł Starzec. - A jak zostać gwiazdą? – pytał dalej chłopak. - Trzeba za kogoś poświęcić życie – rzekł Starzec, po czym powrócił do przerwanej medytacji, dając chłopcu do zrozumienia, że na dalszą rozmowę nie ma ochoty. […] Chłopiec wpatrywał się w nocne niebo, w wiszącą nad szczytem skały, zgiętą w nieboskłonie Wielką Niedźwiedzicę i powoli zaczynał rozumieć słowa Mądrego Starca, że tylko światło gwiazd jest wieczne. Zdawało mu się, że Wielka Niedźwiedzica gra na jakimś niebiańskim instrumencie…. (26-40) ..... na skrzydłach galaktycznego wiatru i przed conocnym koncertem sfer – zaczytana w nutach gwiazd – stroi swój niebiański instrument, ową tajemną aurę, w której strunach pobrzękuje oddech aniołów, a w jej akordach ziszcza się upajająca, choć dla większości niesłyszalna, harmonia, której przyświecają Gwiazda Polarna i kurzawa Mlecznej Drogi. (96-97)	"Even the hardest rock will be crushed by time." "Is that true, that nothing lives forever?" "Well. Maybe just the stars," the Old Man answered. "So how can I become a star?" the boy went on. "You would have to sacrifice your life for someone," said the Old Man, after which he returned to his interrupted meditation, letting the boy know that he had no desire to continue the conversation. [...] The boy looked at the night sky, at Ursa Major curved in the firmament, suspended above the summit of the rock, and slowly began to understand the words of the Wise Old Man, that only the light of the stars is eternal. It seemed to him that Ursa Major was playing on some great heavenly instrument .... (26-40) ..... on the wings of the galactic wind and before the nightly concert of the spheres – immersed in the music of the stars – she tunes her heavenly instrument, that mysterious harp, on whose strings sounds the breath of angels and in whose chords is effected the heady harmony, albeit inaudible for the majority, illuminated by the Pole Star and the cloudy Milky Way. (96-97) ********** English translation © Tadeusz Z. Wolański **********